

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odosłanie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i kosztą ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję do Ces.

wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielną przedpłatą na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym w kaplicy Serca Pana Jezusa w kościele św. Trójcy (po trynitarskim) odprawioną będzie solenna wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Przegląd polityczny.

Zapewniają nas z Wiednia, że *Fremdenblatt* miał słuszną, zaprzeczając doniesieniu paryskiego *Journal des débats*, jakoby pomiędzy trzema rządami cesarskimi nastąpiła formalna umowa co do rozwiązania kwestji bułgarskiej przeważnie w duchu życzeń rosyjskich z jedynym zastrzeżeniem, że do okupacji nie przyjdzie. Według naszych informacji, o takiej formalnej, nowej umowie nie przyszło. Wszystko to wszakże, co pod nią podsuwano, jest prawdą; tok przyszłych wypadków dowiedzie tego.

Od czasu, gdy sformowała się *entente cordiale* trzech rządów cesarskich, nic nie zostało spisaniem, nie nie zawarto w ściśle określonych dokumentach traktatów; ciąga wszakże wymiana zapatrywań doprowadza do zgodnego postępowania *nemine condicente*. Przypominają też dzisiaj półrządowe komentarze monachijskiej *Allgemeine Ztg.* i *Pester Lloyd*, które wyjaśniały, że traktat berliński nadał Rosji prawa szczególne w Bułgarii, czyli tak najeżoną świeżo przez *Bureau Reutersa* i *Journal de St. Petersburg* rolę przewodnią. Tej roli nikt nie zamierza krzyżować, wszakże wszystko zamknąć się musi w granicach wykreślonych przez traktat berliński. To znaczy: nie ma okupacji, zresztą jest neutralność mocarstw wobec akcji rosyjskiej.

Pester Lloyd nazywa to ogromnem ze strony Europy ustępstwem dla Rosji, utrzymuje wszakże zarazem, że interesom mocarstw nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ponieważ wymiar i zakres owej „roli przewodniej” zostały ściśle oznaczone. Zdaje nam się, że to „gra na słowach”: jest porozumienie i nie ma porozumienia, Rosja ma swobodę ruchów w Bu-

garji i nie ma jej. Zdaje nam się w ogóle, że nie zblądzimy, wyrażając przypuszczenie, iż stosunek mocarstw do kwestji bułgarskiej nie zmienił się ostatnimi dniami w swojej istocie, a kontrasty zapatrywań pozostały w swej dawnej sile, jakkolwiek Austria i Niemcy unikają każdego kroku, który naruszałby manifestacyjnie i dotkliwie *entente cordiale* z Rosją.

Wszystkich oczy zwracają się obecnie ku prastarej stolicy królów bułgarskich, Tyrnowie, gdzie w d. 31 ym b. m. (19-ym października st. st.) zbiera się na sesję nadzwyczajną, elektorską, wielkie zgromadzenie narodowe. Depesza z Tyrnowy, zamieszczona w naszym numerze porannym z dnia dzisiejszego, a donosząca, jakoby sobranje „ostatecznie” odroczone zostało do d. 29-go grudnia (st. st.), okazała się bezpodstawną; zakradł się błąd czysto mechaniczny naszej korekty. Przed kilkoma już dniami sygnalizowano, że sobranje zgrupuje się nie w d. 27-ym ale 31 ym b. m.; ta kilkodniowa zwłoka pochodzi z trudności zastosowania szczupłego lokalu w Tyrnowie do potrzeb chwili. O dalszej zwłoce wszakże nie ma mowy. Przeszło połowa deputowanych sobranja znajduje się już w Tyrnowie, dokąd przybyli także wszyscy ministrowie, tudzież rejenci Stambulow i Mutkurow. O wyjeździe p. Karawelowa do Tyrnowy nie dotąd nie wiadomo; udać on się powinien tam, jeżeli nie jako członek rejencji, to przynajmniej jako deputowany z okręgu Teteren.

Nasuwa się uwaga, czy sekretarze ministerjalni, którzy zastępują w Sofji nieobecnych ministrów, dośrołiby do wysokości zadania, gdyby żywiły nienawistne dla dzisiejszego rządu postanowily skorzystać z nieobecności tegoż w Sofji i porwały się na jakiś nowy zamach stanu. Z grant jest podminowany, świadczą częstsze aresztowania, świadczy uknuty przed kilkoma dniami w Łom Pałance spis, który zamierzał ująć w drodze do Tyrnowy rejentów i ministrów.

Francuska izba deputowanych zajęta jest obecnie projektem do prawa o reformie wychowania elementarnego. Jądro reformy tkwi w artykule 17-ym, który postanawia, że nauka we wszystkich szkołach publicznych Francji udzielaną być winna wyłącznie przez nauczycieli świeckich. Biskup Freppel, Demostenes swojego stronnictwa, z właściwą mu barwą i potęgą słowa wystąpił w sobotę przeciw takiemu orzeczeniu, które usuwa członków kongregacji religijnych ze szkoły ludowej. Wykazywał on, że prawo projektowane narusza swobodę sumienia ojców rodzin i wolności gmin. Dep. Steeg, podchwytując niezręczne wyrażenie się biskupa Freppela, skonstatował, że o ucisku sumienia tak długo nie może być mowy, dopóki rodzicom wierzącym wolno jest obok szkół publicznych, państwowych, zakładać prywatne szkoły wyznaniowe. Izba poszła za zdaniem dep. Steega i przyjęła artykuł 17-ty prawa 363 głosami przeciw 180.

Sprawa irlandzka zaostrza się z każdą chwilą; zbrodnie rolne mnożą się w sposób przerażający; w dobrach markiza Clanricarde przyszło już nawet do krwawych starć między policją i dzierżawcami. Organ Parnella, *United Ireland* wykreśla plan kampanji ze strony dzierżawców przeciw rządowi, którego zarysy tak się przedstawiają: Jeżeli właściciel gruntu nie zgodzi się na propcnowany przez dzierżawcę czynsz niższy, ma się w każdym majątku utworzyć komitet dzierżawców, w którego ręce należy czynsz złożyć. W dniu wypłaty wszyscy dzierżawcy mają pojawić się *in corpore* w biurze; jeżeli agent landlorda ich nie przyjmie, natenczas, przewodniczący komitetu oznajmi mu o postanowieniu dzierżawców co do znizenia czynszu. Program ten rozstrzyga kwestję rolną w Irlandji, to prawda, ale rozstrzyga ją jednostronnie. Prawo nie może liczyć się z taką metodą „wyrównywania różnic opinii” pomiędzy właścicielami ziemi a jej dzierżawcami.

Br. Z.

11)

MUNDUR.

NOVELLA

Wiktora Gomulickiego.

(Dokończenie.)

Jednego wieczora burmistrz głośniejsz niż zwykle hałasował w swoim pokoju. Oprócz krzyków, dochodzących do najwyższego natężenia, słyhać tam było otwieranie i zamykanie szaf, przesuwanie mebli, gwałtowne uderzenia pięścią w stół itp.

Hałas te przeciągały się późno w noc, tak że burmistrzowa kilkakrotnie musiała wstawać z łóżka i podchodzić do drzwi zamkniętych, pytając męża czy nie chory i napędzając go do spania.

Nad ranem twardo zasnęła, a sen pozbawił ją możności oglądania niesłychanego zaprawde widoku: widoku burmistrza, wychodzącego do ogródka bez zwykłych narzędzi, ale za to — w pełnym uniformie galowym!...

Nawet wróble i jaskółki pełnem porywu świergotaniem powitały uniform ten, łunę blasku rzucający na całe podwórze — nie mówiąc już o kotach, które nie poznawszy swego pana, z przestachem na dachy drapnęły...

Burmistrz przez całą noc oka nie zmrzął.

Był uroczyste blade, a obwisłe jego policzki, opierając się na wysokim haftowanym kołnierzu, układały się w fałdy majestatyczne. Pod zsuniętymi krzakami brwi, które tworzyły na środku czoła pęk włosów biały, ostry i naksztalt rogu jednorożca sterujący, wpadniętych oczów prawie wcale widać nie było. Przytem górna część twarzy kryła się w silnym cieniu, jaki rzucał wielki kapelusz trójkatny, zwany „pierogiem”, a stanowiący konieczne dopełnienie galowego stroju.

Nie zapomniał też burmistrz i o dwojgu innych do-

pełnieniach, któremi były: wstążeczka orderowa, lewą pierś zdobiąca, oraz szpada z rękojeścią na wierzchu, a resztą pochwy skrytą dyskretnie pod ciemno-zielonem sukniem munduru.

Gdy w tym wspaniałym stroju zbliżał się do furtki, wasy drżały mu widomie, a ręka z kluczem trafić do klódki nie mogła. A na parkanie, w ogródku, siedział już głupi Piętko, nadzwyczaj z siebie zadowolony i wyspiewywał na cały głos modną podówczas piosenkę:

Sprzedaj spodnie—kupił frak...
Panie Heskil! dobrze tak!

Ale zaledwie złote hafty i świecące guziki błysnęły w otwartej furcie—spiew ucichł.

Jedno spojrzenie na majestatyczną postać burmistrza, który stanął na środku ogródka, dumny, wyprostowany, w promieniach słońca zapalającego tyście iskier na galowym jego mundurze, wystarczyło do moralnego obezwładnienia idjoty...

Uśmiech znikł z jego wykrzywionej twarzy, usta pozostały otwarte, nogi wyciągnęły się i zeszywniały...

A tymczasem burmistrz wydobyl z bocznej kieszeni wielki arkusz papieru, rozłożył go powoli i zaczął czytać:

„Działo się w mieście powiatowem Koziegłowach, dnia... roku... Burmistrz miasta Koziegłowa w Koziegłowach... Na skutek licznych zażaleń, wnoszonych przez obywateli koziegłowskich na indywidualnym mianujace się Piętką *vel* Piętkowskim, znane zaś całym Koziegłowem pod nazwiskiem głupiego Piętki... z uwagi, iż tenże głupi Piętko znaki nieporządku władz umysłowych, albo raczej fiksacji objawia i wyż wymienionym obywatelom szkody w majątnościach, zgorzenie obyczajów, a nawet obrażenia na ciele wyrządza; z uwagi dalej, iż tego głupiego Piętki stan, wyznanie, miejsce urodzenia, imiona rodziców, pleć oraz stale zamieszkanie nikomu w Koziegłowach nie są wiadome, on zaś sam dowodami po-

licyjnymi wylegitymować się nie umie; z uwagi następnie...”

W tem miejscu Kalinowski spojrział na parkan i... złożył papier we czworo, do kieszeni napowrót go wkładając.

Dalsze czytanie było już zbędnem. Głupiego Piętki nie było ani w ogródku, ani na parkanie, ani na ulicy. Może nawet nie było go już — w miasteczku.

Burmistrz postął chwilę w miejscu, wyprostowany wciąż i wspaniały; następnie wykonał majestatyczny obrót w lewo i sztywnym, oficjalnym krokiem pomaszzerował ku domowi.

W chwilę później pojawił się znowu, ale zmieniony już do niepoznania. Przybrudzony, nankinowy szlafrok rozwiewał się na jego długiej figurze, stopy tkwiły w przydeptanych pantoflach, a głowa błyszczała jedynie rzadkim, siwym włosiem, króciutko, po żołniersku przystrzyżonym. W rękę trzymał wyszczerbioną miseczkę z mlekiem; p.d pachą szpad i motykę.

Ale blask tryumfu nie przestawał świecić mu w twarzy, czydząc ją po dawnemu marsową i pewną siebie...

I w samej rzeczy burmistrz mógł tryumfować, nie przyjaciel bowiem podał tył i nie zjawiał się ani tego dnia, ani następnych.

Dlaczegoż jednak, po krótkiej chwili zadowolnienia, duszę Kalinowskiego zaszępiły chmury, cięższe jeszcze, niż poprzednio? Dlaczego wywrócony porządek jego życia nietylko nie przychodził do swej normy, ale nawet bardziej jeszcze psuł się i zawichrzał?...

Tajona zgryzota nurtowała widocznie i podkopywała krępki dot. d. organizm burmistrza. Coraz bardziej zółki, garbił się, posępniał...

Salusia nie na żarty zatrwożyła się tym stanem męża...

— To nie innego, tylko żołądek — powtarzała często przy stole. — Przyznaj się, Dzidzi, że to żo-

Hygiena w napojach.

(Dokończenie.)

II. Napoje gazowe, wodne napary i wywary roślinne.

Powszechnie przyjętem jest mniemanie, że woda nasycona gazem, kwasem węglanym zdrowszą jest od wody studziennej.

Zapatorywanie to powstało zapewne w tych czasach, kiedy nieliczne i sumienne fabryki napojów gazowych używały do ich wyrobu bądź wody dystylowanej, bądź wyszukanej, lub zdala sprowadzanej czystej wody zdrojowej. Obecnie niestety, warunki te tylko wyjątkowo napotkać można. Dostyc spojrzeć na małe fabryczki w dzielnicach Nalewek lub Grzybowa, gdzie do wyrobu napojów gazowych czerpią wodę z pod ręką będącej studni, sąsiadującej z śmietnikiem lub dołem ustępowym, wodę żółtą, najczęściej mętną, z mnóstwem wycieków i bujną wegetacją alg, której ślady nawet gołem okiem dostrzedz można na dnie napełnionych syfonów lub butelek.

Wprawdzie nowsze spostrzeżenia przekonały, że kwas węglowy pod ciśnieniem wstrzymuje rozwój mikroorganizmów w wodzie, lecz jest to raczej rodzaj letargu tych istot, z którego natychmiast się budzą, jak tylko się uwolnią z gniotącej je atmosfery.

Woda więc w napojach gazowych jeżeli nie ma być szkodliwą, powinna odpowiadać tym wszystkim warunkom, jakich wymagamy od zdrowej wody do picia.

Tam gdzie nie mamy pod ręką czystej wody surowej, możemy w czasie panowania chorób zakaźnych posługiwać się do ugaszenia pragnienia wodą przegotowaną i ostudzoną lub wywarami roślinnymi. Przez zagotowanie wody do wrzenia sterylizujemy, to jest ująłami ją, zabijając działaniem wysokiej temperatury wszystkie znajdujące się w niej mikroorganizmy. Woda taka ostudzona pod szczelnem przykryciem stanowi w każdym czasie zupełnie zdrowy napój, tem bardziej w czasie panowania chorób zakaźnych.

Napary i wywary roślinne z liści i ziół aromatycznych, oprócz zalet, jakie posiada woda zagotowana, łączą słabe działanie ściągające zwykłej wielu roślinom zawartości garbnika z słabo podniecającem działaniem alkaloidów lub olejków eterycznych.

Dlatego do zdrowych napojów zalicza się ciepły

lub zimny napar z herbaty, rumianku, kwiatu lipowego itp.

III. Napoje fermentowane i wyskokowe.

Pod tą ogólną nazwą pomieszczyć napoje fermentowane domowe, używane jako napój, oraz produkty przemysłu fermentacyjnego czyli napoje wyskokowe.

Bardzo rozpowszechnionem w wielu domach jest używanie napojów chłodzących, przygotowanych przez fermentowanie roślin mącznych lub cukrowych; mam tu na myśli różne rodzaje kwasów chlebowych, żurki i barszcze, wina owocowe, sos z kwaszonych ogórków lub kwaszonej kapusty, a nawet zsiadłe mleko i kwaśną śmietanę.

Wszystkie te napoje w czasie panowania chorób biegunkowych, jak choleryna lub cholera, trzeba stanowczo z użycia usunąć, a to z następującego powodu: W płynach tych działaniem fermentów wysiewających się z powietrza, powstaje zrazu fermentacja alkoholowa, która rychło przechodzi w fermentację mleczną i octową, przyczem prócz drożdży i fermentu octowego, wytwarzają się ogromne ilości laseczników fermentacji mlecznej oraz masy innych bakterij. Płyny przepelnione temi różnorodnymi mikroorganizmami w pełnym rozwoju nawet w zupełnie zdrowym okresie czasu wywołują zaburzenia w przewodzie pokarmowym. Tem więcej w czasie, kiedy usposobienie do biegunek jest spętogowane.

Również do napojów, którychby się wystrzegać należało, zaliczam napoje zbyt zimne, zwłaszcza takie, w których pływa lód, jak u nas zwykle bardzo zanieczyszczony, a więc wszelkie lemoniady tureckie, medjołańskie lub inne pod temi nazwami sprzedawane, oraz kalteszale i kruszyny.

Co do właściwych napojów wyskokowych, to napoje gorące arakowe, jak poncz, gróg, cardinal, zwłaszcza z dodatkiem korzeni aromatycznych, zasługują na polecenie jako środki podniecające i rozgrzewające.

Wina. Co się w Warszawie pod ogólną nazwą wina sprzedaje, na to w tej chwili spuszczać zasłone. W specjalnej pracy o winach, którą obecnie mam na ukończeniu, starać się będę na sprawę tę nieco jaśniejsze rzucić światło. Tu tylko nadmieniam, że wina czerwone (lecz niefarbowane), jako zawierające znaczniejsze ilości garbnika, są w tych razach bardziej do polecenia niż wina białe, a wina wytrawne (lecz naturalne, nie spirytusowane) lepsze są niż wina słodkie. Baczność atoli należy zwrócić uwagę, aby wina były czysto wyfermentowane, klarowne, bez drożdży i osadów. Wina fermentujące działają w ten sam sposób, jak kwas i żurki; są więc szkodliwe.

Piwo. Piwo, jeżeli ma być zdrowym napojem, powinno być dobrze wyfermentowane, klarownem i odleżałem. Szczególniej stosować się to winno do piwa sprzedawanego w czasie trwania chorób biegunkowych. Mogą więc być używane piwa bawarskie, o ile są dobrze odlagrowane i klarowne, oraz portery. Piwa zimowe (szynkowe), zazwyczaj sztucznie klarowane, są mniej odpowiednie. Piwa, któreby przez stanie w butelce zrzuciło choć najmniejszy osad drożdży, nie należy używać.

Stanowczo przeciwny jestem używaniu za napój piwa zwyczajnego, czyli owsianego lub marcowego. Piwo to przygotowywane jest z małej ilości siodu z domieszką wielkiej ilości żółtej mączki cukrowej lub melasy, oddawanem na sprzedaż w pełni swej fermentacji i bardzo łatwo podlega skwaśnieniu. Zdaje się, że suma zarzutów jest dosyć pokazną, aby użycia tego piwa zupełnie zaniechać, a nawet w czasie trwania epidemji i wyrobu jego zakazać.

Nie wiem czy skreśleniem moich uwag nie przyniosę szkody której z gałęzi przemysłu, jakie tu dotknąłem, ale sądzę, że dla zdrowia ogółu lepiej zrobić małą ofiarę z interesów materialnych jednostek; wszak: *hodie mihi cras tibi* (co dziś mnie — jutro tobie).

Dr. Aleksander M. Weinberg.

Z wystawy nasion.

X.

W dziale naukowym wystawy pierwsze miejsce należą się stacji oceny nasion, istniejącej przy Muzeum pod kierownictwem p. Antoniego Sempołowskiego. Jest to kolekcja botaniczna, w szerszem słowem znaczeniu, a zarazem owoc długoletniej pracy mozolnej.

Najciekawszą rzeczą w tej grupie — zbiór przyrządów do oznaczania zanieczyszczenia nasion, a więc pudełka do wybierania prób średnich, łyżeczki i nożycki, sitka wagowe, aparat do wydzielania plew, aparaty do kielkowania i t. p. Są to zaś nie suche przyrządy, same przez się dla oka profana nie mówiące, lecz maszynetka w ruch wprowadzona: na aparatach oglądamy próbki rozmaitych nasion, pożytecznych i szkodliwych i badamy ich siłę kielkowania. Ci wszyscy, którzy mieli sposobność przyjrzenia się grządkom ziarn w pierwszych dniach otwarcia wystawy, dziś mają przed sobą już nie same ziarna, lecz zaczątki roślin, których wypustki zarzucały na talerz przyrządu siatkę nitek kielkowych... Dalej, uwagę rolników zwraca kolekcja sztucz-

ładek... Popsuleś go sobie temi różnemi paskudztwami, stosownemi, za pozwoleniem, dla prosiątka, ale nie dla prezydenta... Trzeba posiać do panny Szpicbubel po pigulki...

Ale burmistrz nic na to nie odpowiadał, jakby nie do niego mówiono.

Doszło wreszcie do tego, że się musiał do łóżka położyć, przykazując jednak, aby po doktora nie popyłano.

Jednego wieczora miał trochę gorączki.

Przywołałszy żonę, prosił ją, aby mu z jego pokoju przyniosła foljał, zatytułowany: „Mniejsze i większe papiery, odnoszące się do mego stanu służby”.

Foljał ten drżącą ręką przewracał, odczytując niektóre dokumenta po cichu, inne na głos, przypominając Salusi różne fakta z przeszłości i z dumą cytując dowody uznania, odbierane od wyższej władzy.

Zamknął wreszcie wielką księgę i dłoń na niej kładnąc, wyrzekł uroczyście:

— Dwadzieścia dwa lata, cztery miesiące i dwanaście dni... Kawał czasu nie lada, a nie ciąży na nim ani jedno przewinienie, ani jedna skaza...

Nagle poruszył się gwałtownie na poduszkach, białe jego brwi zamigotały, wzrok zaiskrzył się...

— I trzebaż było — wybuchnął z powstrzymywanem łkaniem — ażeby teraz dopiero, przy końcu służby, nad brzegiem grobu nieledwie... na dobrą sławę Kalinowskiego upadła taka plama!

Zakrył oczy rękami i zapłakał.

— Dzidzi! co tobie? Tyś zrobił coś nie aproposito, nieprawda? Ale co takiego? Żonie powiedzcie powinienesz wszystko, jak księdzu na spowiedzi...

Objęła jego głowę tłustemi rękami i pocałała go w czoło.

Burmistrz przez jakiś czas milczał, łkając po cichu, wreszcie ledwie zrozumianym szeptem, prawie do samego ucha żony, wyjąkał:

— Nadużycie... nadużycie służbowe...

Burmistrzowa podskoczyła na krześle.

— To niepodobna! — wykrzyknęła z przeswianowaniem. — Ty, mój Dzidzi, niezdolny byłbyś do popełnienia nadużycia!

— Popełniłem... — jęknął znów burmistrz.

— Rany boskie! Ale co takiego? co?

Chory znów zamilkł, zdając się walczyć ze sobą, wreszcie, z trudem widocznym, wyszeptał jedno tylko słowo:

— Mundur...

I padł na poduszki, jak bezwładny.

Więcej nie można już było z niego wydobyć.

W nocy przyszła silniejsza jeszcze gorączka, i burmistrzowa, nie zważając na zalecenia męzowskie, posłała po lekarza.

Lekarz zapisał łagodzącą miksturę, zimne okłady na głowę, a przedewszystkiem nakazał utrzymać przy chorym spokój zupełny.

Nazajutrz burmistrz leżał na pościeli bład, cichy, ze śladami wielkiego osłabienia w twarzy i z oczyma do połowy przymkniętymi.

Rzadko się odzywał, a gdy przemówił, to słabym szeptem jedynie.

Około południa wszedł do pokoju chorego Klimas i matkę za suknię pociągnął. Burmistrzowa zrozumiała ten znak i wyszła, a za progiem zaraz ujrzała, wstającego na powitanie jej z krzesła, męzczyznę o twarzy wygolonej i uśmiechniętej.

— Ach! pan prokurator! — zawołała, dygając u przejmnie. Niechże pan siada. Co słyhać nowego?

— Potrzebuję zobaczyć się z panem prezydentem.

— Dzidzi chory — leży...

— Mam nadzieję, że go moja wizyta uzdrowi.

Kalinowska, przeczuwając dobrą wiadomość, porwała go za rękę i pociągnęła czempredzej do chorego.

— To niechże pan prokurator pozwoli... proszę, bardzo proszę!

Sądownik zbliżył się do łóżka i nachylając się, rzekł:

— Panie Kalinowski, czy pan śpi?

— Wiem, wiem... — odpowiedział burmistrz, nie odmykając oczu.

— Sprawa pańska ukończona.

— Wiem, wiem...

— Przywrócony pan jeste do władzy.

— Wiem, wiem...

Burmistrzowa wybuchnęła płaczem i zaraz też wybiegła z pokoju przypominając sobie zalecenie

doktora. Chciała przytem przygotować naprędcę jakies „przyjęcie” dla gościa, który przyniósł domowi taką wielką pociechę.

Ale prokurator nie czekał. Spojrzał on dziwnym jakimś wzrokiem na burmistrza, uściśnął w milczeniu jego rękę — i wyszedł.

Po jego odejściu burmistrz leżał jakiś czas nie-ruchomy i cichy — ale twarz kolorowała mu się zwolna rumieńcem, i spuszczone powieki odmykały.

Nagle, szybkim ruchem odrzucił koldrę i usiadł na pościeli.

— Mundur! — krzyknął donośnym, rozkazującym głosem.

Żona i syn wbiegli do pokoju.

— Dajcie mi mundur! — powtórzył tym samym głosem, rzucając na środek pokoju wydobyte z pod poduszki klucze.

Przyniesiono mundur z czerwonym kołnierzem oraz inne części burmistrzowskiego uniforamu.

Kalinowski wstał z łóżka, i o własnej sile, z pomocą śpiechem nadzwyczajnym, począł się ubierać. Co-raz silniejszy rumieniec występował mu na policzki, jaskrawo od białych włosów odbijając.

Klimasa chcącemu mu pomagać przy ubieraniu, odepchnął z gniewem, i w kilka minut stał już na środku pokoju gotowy zupełnie, na wszystkie guzy zapięty, z poniesioną głową, piersią wysuniętą i twarzą czerwoną od sukna na kołnierzu.

A zaledwie ujrzał się przeistoczonym w rzeczywi- stego przedstawiciela władzy magistrackiej, i wyraz twarzy zmienił mu się zupełnie. Groźnym się stał, zacięty, nieubłagany...

Zaciśnął pięść, podniósł ją do góry i wrzasnął: — Piętkę na ratusz! Oćwiczyć, związać, łeb zgolić i ciupassm do gubernji! Hej! Smykowski! Nie ciągiwicz!

Ale w tejże chwili z czerwonego stał się siny, runął na podłogę, uderzając głową o róg komody.

Rzucono mu się na pomoc — ale już było zapóźno...

Burmistrz miasta Koziegłowy, uwolniony z hańbiącej suspensy, leżał na podłodze, zabity apopleksją.

nych kamyczków, używanych przez niesumiennych handlarzy do fałszowania nasion. Kamyczki te pochodzą z Berlina i Hamburga, a cena ich stosunkowo bardzo wysoka. Ale bo też są to prawdziwe „dzieła sztuki”. Patrząc np. na takie ziarno koniżyny, nikłoby nie przypuścić, że ma do czynienia z nasieniem fałszywym, a co dopiero, gdy te kamyczki zostaną zmieszane z koniżyną prawdziwą!

Dla rolnika mają też istotne znaczenie zbiory porównawcze—około 600 okazów—nasion rolniczych i chwastów, nasion kaniarki, tej największej niszczycei zboż, chwastów, odnajdywanych w koniżynie amerykańskiej, nasion traw, roślin pastewnych itp., wreszcie mnóstwo flaszeczek z chorobami roślin i pułdła, przedstawiające w naturalnej wielkości zasuszonye szkodniki buraków i chrząszczyk kartoflowy.

Słowem, jesteśmy tu w formalnym muzeum botanicznym, po którym *notabene* oprowadza nas i informuje sam gospodarz, szanowny kierownik stacji. Doprawdy, dla tej jednej kolekcji warto zwiedzić wystawę!

Innego rodzaju spostrzeżenia czynimy na stołach, zajętych w tejże sali przez drugą stację muzealną—pracownię chemiczną prof. Napoleona Milicera: poznajemy tu części składowe pszenicy w aparatach i na kartonach. Pierwsze podają rezultaty analizy, dokonanej z kilogr. sandomierki p. Lenartowicza, ze złotej, drugie zawierają dane porównawcze co do ilości wody, azotu itd., zawartych w rozmaitych gatunkach pszenicy—polskiej, hiszpańskiej, kaukaskiej etc.

Rolę *cicerona* sumiennie spełnia przy tych stołach współpracownik pr. M. p. Stanisławski.

Zapewnie nie będzie bez interesu dla naszych czytelników, jeżeli podamy ważniejsze rezultaty analizy, demonstrowanej na wystawie. Owóż dowiadujemy się, iż kil. pszenicy zawiera: 636 gram. mączki, 18 drzewnika, 141 wody, 98 glutenu, 4 białka, 43 dekstryny, 25 glukozy, 15 tłuszczu i 20 gr. popiołów.

Popioły, oddzielnie zbadane, wykazały z kolei, iż w 20-tu ich gram. mieści się: 6.23 tlenku potasu (czyli 5.17 potasu metalicz.), 0.61 tlenku sodu (czyli 0.45 sodu metal.), 0.65 tlenku wapnia (0.46 wapienia metal.), 2.41 tlenku magnezu (1.44 magnezu metal.), 0.26 tlenku żelaza (0.18 żelaza metalicz.), 0.09 kwasu ortofosforowego (czyli 4.12 fosforu), 0.09 kwasu siarczanego (0.03 siarki), 0.39 krzemionki (0.18 krzemu krystal.) i 0.06 chloru.

Wszystkie te pierwiastki spożywamy codziennie, ledząc nasz „chleb powszedni”...

Dodajmy, iż wszystkie przytoczone części składowe pszenicy oglądamy na wystawie w naturze, umieszczone je bowiem w odpowiednio sporządzonych rurkach szklanych. Nad wykonaniem tego „aparatu” stacja chemiczna pracowała dzień i noc przed otwarciem wystawy, słusznie też nagrodzono ją za to dyplomem uznania.

Zatrzymajmy się jeszcze przez chwilę na albumie nasion rolniczych, z natury w powiększeniu rysowanych przez p. Jerzego Ryxa z Prażmowa, według podręcznika prof. Kraffa. Robota i rozmiarami i wykonaniem więcej niż skromna.

Ponuczającą za to jest wystawa zakładów przemysłowych p. Kropiwnickiego i Sp. w Zegrzynku, zwłaszcza plan mechanicznego magazynu zbożowego dla stacji tranzytowych, młynów i wielkich gospodarstw zbożowych, wraz z modelem skrzyni systemu Sinclaira do tegoż magazynu. Plan ten, wystawiony przez przedstawiciela zakładów w Zegrzynku p. Szaniawskiego, obudził rzetelne zainteresowanie w kole osób kompetentnych.

Na zakończenie wypadłoby jeszcze wspomnieć o kilku firmach, biorących udział w wystawie za konkursem, jak o p. Landy'm z zaprawą nasienną, chroniącą zboże od śmieci i myszy i z *lactiną* do wytwarzania sztucznego mleka dla cieląt, lub o p. Chranowskim, wystawiającym siatki do oczyszczania nasion; zpośród tych firm jednak wyróżnia się przedewszystkiem warszawska fabryka wyrobów rogowych, przedstawiająca próbki odpadków fabrycznych, uznanych przez chemików za doskonały nawóz dla uprawy ogrodowej. Rzecz charakterystyczna, iż odpadki rogowy mają obecnie zapewniony szeroki zbył w Niemczech, dokąd fabryka wysyła je całymi wagonami, w kraju zaś nie znalazły jeszcze uznania. Zupełnie tak samo, jak słynne fosforyty podolskie. Nie ma co mówić—umiemy eksploatować bogactwa krajowe...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

W tych dniach ukazały się już nowe srebrne i złote monety. Monety srebrne wybite zostały w sztukach po 1 rs., 50 i 25 kop., z wizerunkiem Cesarzskim; złote monety są w średnicy mniejsze, ale za to grubsze od dotychczasowych. Ukazały się również nowe 100-rublowe serie banku państwa z czerw-

nem tłem, przynoszące procentu rocznego po 3 rs. 79 kop.

— Ogłoszony został w *Wiestn. fn.* okólnik departamentu dochodów niestających, na mocy którego drożdże zagraniczne prasowane mają być na przyszłość przepuszczane tylko przez komory celne pierwszej i drugiej kasy, podobnie jak cukier i tytoń, a to z tego względu, iż, oprócz cła, podlegają one także i akcyzie.

— *Birż. wied.* zapewniają, iż na wniosek ministerjum dóbr państwa ustanowiona została specjalna komisja, której poruczone zbadać kwestję obłożenia cłem importowym kredy, w wysokości 25 rubli w złocie od puda.

— W r. b. powołanie młodzieńców do służby wojskowej odbywać się będzie w następujących terminach: w pierwszym rewirze powołania: cyrkuly zamkowy i soborny dnia 13-go listopada, w drugim: cyrkuly bieleński i powązkowski d. 20-go listopada; w trzecim: cyrkuly wolski i jerozolimski 29-go listopada; w czwartym: cyrkuly łazienkowski, nowoświecki i praski d. 7-go grudnia.

— Zarząd tramwajów, przewidując znaczny napływ publiczności na Powązki w dniu Wszystkich Świętych i zaduszny, przygotowuje około 150 pociągów, które będą kursowały od rana.

— W siedmiu szpitalach warszawskich znajdowało się, według ostatniego wykazu policyjnego, 366 łóżek niezajętych, a mianowicie dla mężczyzn 203 i dla kobiet 163.

— JW. Główny naczelnik kraju, generał-adjutant Hurko, w dniu wczorajszym pociągiem kolei petersburskiej, o godzinie 7-ej minut 38 wieczorem, powrócił z Petersburga do Warszawy.

— Oczekiwany jest w Warszawie naczelnik sekcji ministerjum oświecenia w Belgradzie, Stefan Popowicz. Delegat rządu serbskiego jedzie z Wiednia do Cesarstwa celem przyjrzenia się szkołom ludowym. Wiadomo, iż tego rodzaju zakłady w ojczyźnie Popowicza są w stanie pierwotnym.

— Lekarzem powiatu lubelskiego na miejsce ś. p. dra Jentysa mianowany został dotychczasowy ordynator szpitala w Zamościu, dr. Jarnuszkiewicz.

— Włościanin wsi Borki, w powiecie nieszawskim, Ignacy Baranowski, za niesienie z narażeniem życia ratunku podczas pożaru w budynkach gospodarskich włościanina Augustyniaka w tejże wsi, został przedstawiony do nagrody pieniężnej.

— Z literatury.

* Akademia sztuk petersburska ogłosiła następujący temat na konkurs imienia hr. Uwarowa: „o stosunkach historycznych narodu i państwa polskiego do plemienia rosyjskiego”.

Pod stosunkami rozumieć tu należy nie tylko wojny i dyplomację, lecz stosunki prawne i dyplomację, ze szczególnem zwróceniem uwagi na w. księstwo litewskie.

W odwzorowaniu walk zastrzeżona jest bezstronność.

— Z teatru i muzyki.

* Żółkowski ukaże się jutro na scenie teatru Rozmaitości jako margrabia Manicamp w komedji „Uściskajmy się”.

* Od lat paru nieprzedstawiany piękny dramat Laubego „Hrabia Essex”, wznowiony zostanie jutro w teatrze Wielkim.

W obsadzie zaszły zmiany.

* Na scenie teatru Rozmaitości wznowioną ma być wkrótce pięcioletnia komedja Wiktora Sardou „Dora”.

* Mierzwiński udaje się niezadługo w podróż artystyczną do Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Niemiec, Austrii i Rosji.

Na sezon bieżący zawarł artysta nasz umowę ze znanym impresarjem wiedeńskim Kuglem.

* Pani Sembrich Kochańska rozpoczęła z dniem 15-ym b. m. objazd swój artystyczny pod egidą Jauernera i Polliniego.

Artystka pobierać będzie za występ 4000 marek, a że wystąpi w ciągu sezonu 50 razy, otrzyma ogółem 200,000 marek.

— Koncert na organach.

Zapowiada swój przyjazd do Warszawy p. Leon Bessaglier, organista jednego z kościołów paryskich. Pan B. zamierza wystąpić w przyszłym miesiącu z koncertem publicznym na tym instrumencie. Miejsce popisu nie jest jeszcze wiadome.

— Na organy.

Jak wiadomo, we wszystkich kościołach przy klasztorach oo. kapucynów nie ma wcale organów, gdyż w ogóle zakonnicy surowej reguły, unikają wszelkich śpiewów, muzyki, oraz świetności ceremonji przy sprawowaniu służby bożej.

Po zniesieniu klasztoru kapucyńskiego w Warszawie i zamienieniu świątyni na kościół parafji Przemienienia Pańskiego, wprowadzono muzykę, a mianowicie została umieszczoną fisharmonja, do pewnego stopnia zastępująca organy.

Obecnie jednak podobne prowizoryczne urządzenie okazało się niedostatecznym i pomyślano o sprawieniu formalnych organów wraz z rozszerzeniem istniejącego chóru.

Zarząd parafji wniósł podanie do władzy i w dniu onegdajszym otrzymał przychylną decyzję, oraz pozwolenie na zbieranie składek.

Koszt sprawienia organu wyniesie kilka tysięcy rubli, lecz przy ofiarności pobożnych parafjan należy się spodziewać, iż suma ta wkrótce się zgromadzi.

— Wierna służba.

Wczoraj zmarła w mieście naszym Emilja Gruskówna, służąca, która 44 lat pracowała w jednym domu.

Pani, zwąc ją przyjaciółką swą na klepsydrach, zaprasza na pogrzeb tych, co umieją cześć wierność i stałe przywiązanie.

— Nasiona.

Z przyjemnością zaznaczamy, iż zarząd miasta, dawniej rzeczywiście sprowadzający nasiona traw i kwiatów z zagranicy, obecnie zaopatruje się w takowe wyłącznie w składzie nasion redakcji *Ogrodnika polskiego*.

Z osiągniętego już w tym roku rezultatu okazuje się, że nasiona krajowe są pewniejsze od zagranicznych, a oszczędność w budżecie jest widoczną.

— Abonament węgla.

Jeden z tutejszych składników w okolicy placu Trzech krzyży zaprowadził abonament węgla kamiennego.

Klijent po uiszczeniu odpowiedniej opłaty, otrzymuje codziennie żadaną ilość węgla, zawartą w zaplombowanym koszu.

Innowacja ta jest dogodną dla osób nie posiadających oddzielnych piwnic.

— Osobliwa kolekcja.

Chociaż hypokondryja nie jest właściwie chorobą, w każdym razie stanowi ona objaw patologiczny i przyczynia się do przykrości życia.

Takim hypokondrykiem *par excellence* był zmarły niedawno p. **, który mimo przywidzeń, iż jest dotknięty mnóstwem różnorodnych chorób, doczekał późnego wieku, zmarł bowiem w 80-ym roku życia.

Hypokondryja trwała od lat przeszło 40-tu, a p. ** nie dowierzał lekarzom, perswadującym mu całą niedorzeczność przywidzeń, leczyl się sam za pomocą rozmaitych specyfików.

Nie było środka ogłoszonego w inseratach czasopism, żeby p. ** zaraz się w takowy nie zaopatrzył. Najczęściej nie zdążył jeszcze jednego zużytkować, gdy już drugi trafił mu do przekonania.

Na te wszystkie pigułki, krople, pastylki, uniwersalne eliksiry i t. p. hypokondryk wydawał sporo pieniędzy, zwłaszcza gdy powracał z zagranicy.

Dziwić się tylko doprawdy należy, iż p. ** przy używaniu tylu mieszanin mógł doczekać tak późnego wieku.

Nieboszczyk wszystkie specyfiki umieszczał w oddzielnej szafie i teraz spadkobiercy znaleźli na sześciu półkach i w dwóch szufladach całe stopy lekarstw w pudełkach, flaszkach, pakietkach i t. p.

Wiele z tych specyfików jest nawet nierozpieczętowanych.

— Żarcik telefoniczny.

Nocy dzisiejszej do jednego z zakładów restauracyjnych przybyło 27 osób, posiadających aparaty telefoniczne, a to skutkiem wezwania dowcipnego figlarza.

Pan **, po koncercie z Towarzystwa muzycznego przyszedłszy do restauracji, nie zastał nikogo ze znajomych.

Powziął więc zamiar *coute que coute* sprowadzić jaknajwięcej osób.

Wziawszy do ręki skorowidz telefoniczny, ułożył listę 40-tu abonentów, z którymi znał się bliżej i do każdego po kolei telefonował, wymyślając najrozmaitsze powody wezwania.

Jednego z kupców zawiadomił, że w restauracji oczekuje nań pewien agent, mający rano wyjechać w dalszą drogę, a potrzebuje z kupcem w ważnym interesie bezzwłocznie się porozumieć.

Pewien z fabrykantów dał się złapać na grubą obstalunek.

Ktoś inny pośpieszył w nadziei ujrzenia serdecznego, a od kilku lat niewidzianego przyjaciela.

Słowem p. ** posiadający znajomość stosunków osobistych szerszych, zdołał ich w niespełna dwie godziny z 40-tu, do których telefonował, zgromadzić aż 27-wiu.

Wielu z przybyłych spoczywało już w pierwszym śnie, lecz umiejętne wezwanie skutek osiągnęło.

Nikt z przybyłych wobec serdecznego amfitrjona nie mógł się obrazić i p. * * * ugaszczał całe grono do białego dnia.

= W niewoli slug.

Od pewnego czasu p. X., człowiek niemłody i za-
możny, przestał być zupełnie widzialnym w towa-
rzystwach, a znajomi, odwiedzając go, zawsze o-
trzymywali stereotypową odpowiedź lokaja, iż pan
jest chory i z nikim nie życzy się widzieć.

Taka sama odpowiedź spotkała p. * * *, krewnia-
ka X-a, przybyłego z Podola do Warszawy.

Krewny jednak nie zadowolnił się odprawą loka-
ja, oświadczając, iż musi chorego odwiedzić.

Służący stanowczo odmawiał, co w panu * * * obu-
dziło niejakie podejrzenie.

Ostro więc grożąc wezwaniem policji, przeszedł
przez salon i znalazł się w sypialni krewniaka.

Pan X. siedział w fotelu w szlafroku mocno osła-
biony, a przybyły z niejasnych słów po krótkiej roz-
mowie doszedł do wniosku, iż to jest choroba umy-
słowa.

Zmieszani służący, to jest lokaj Antoni Szmukler-
ski i kucharka Karolina Wolska, na zapytanie pa-
na * * *, kto leczy chorego, oświadczyli, iż pan żadnego
lekarza nie wzywał.

Z dalszego badania okazało się, iż lotrowska pa-
ra, przez dwa miesiące ciągnąc korzyści ze swego
chlebodawcy, odseparowała go od wszystkich.

Była to kompletna niewola, przeciw której p. X.
nie mógł nawet zaprotestować.

Wezwani w dniu wczorajszym dwaj lekarze zaopi-
njowali rozrzedzenie mózgu.

Szmuklerski, który, o ile można się domyślać,
okradł p. X. na znaczną sumę, uciekł i jest poszuki-
wany.

Wolska dobrowolnie oddała 200 rs., pochodzące
z wyzysku, co ją jednak od odpowiedzialności są-
dowej nie ochroni.

= Kradzieże.

Na Twardej pod nrem 59-ym w biały dzień do mieszkani-
a p. E. Dziekońskiej, otworzonego za pomocą wtrychu,
dostali się złodzieje i po krótkiej gospodarce zabrali roz-
maite przedmioty wartości kilkuset rubli. — W wagonie
tramwajowym pomiędzy Marszałkowską a Królewską Lu-
cji nowi Gereltowi wyciągnęli pociąg. Zawierający około
100 rs. w gotówce, oraz welsie na 1500 rs.

= Awanturnik.

W dniu wczorajszym rewiry Laskowski przytrzymał pi-
janego i zaczepiającego na ulicy przechodniów Jakóba
Lukjanowa.

Odprowadzony do kancelarii 8-go cyrkułu przy protoku-
larzem badaniu rzucił się na Laskowskiego i ciężko go
pobił.

Lukjanowa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

W pobliżu rogatki powązkowskiej powożący wozem ro-
boczym Dawid Nisenbaum przejechał Samuela Filipowa,
żołnierza pułku koływańskiego.

Filipow uległ złamaniu obu nóg i został zraniony w
głowie.

Odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala sta-
rozakonnych.

Życiu Filipowa grozi niebezpieczeństwo.

= Ogień.

W dniu wczorajszym na Bednarskiej pod nrem 31-ym z
powodu rozlania nafty w mieszkaniu Utkinowej, wynikł
pożar.

Spaliły się różne sprzęty, garderoba oraz część podłogi.
Ogień ugasili mieszkańcy.

= Zaniechana restauracja kościoła.

Dochodzi nas wiadomość, iż w Bobrujsku dla braku
funduszy odstąpiono od restauracji walącego się kościoła.

Natomiast wynajęto prywatny dom drewniany,
w którym urządzona będzie kaplica katolicka.

= Wykończony gmach.

Budujący się w Lublinie szpital dla starozakon-
nych został już wykończony.

Urzędowe jego otwarcie i oddanie do właściwego
użytku nastąpić ma w tych dniach.

= Zawiedzione starania.

Starania o otwarcie w Tomaszowie rawskim sądu
pokoju nie odniosły pożądanego skutku.

Deputacja obywateli rawskich, która udawała się
w tym celu do bawiącego w Łodzi ministra sprawie-
dliwości, otrzymała odmowną odpowiedź.

= Zmiana redakcji.

Z Radomia donoszą nam, że p. Zenon Pietkie-
wicz, dotychczasowy główny współpracownik *Gazety*
radomskiej, w połowie b. m. wystąpił z redakcji
tego pisma.

Kierownictwo *Gazety* prowadzi dalej wydawca
dr. Rewoliński.

= Wyścig cyklistów.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi na szosie
pabjanickiej wyścig ośmiu cyklistów.

Przestrzeń do przebycia wynosiła 23 wiorsty.

W ciągu drogi trzech zapaśników wycofało się z
wyścigu, a pięciu przebyło całą przestrzeń 23-wior-
stową.

Pierwszy stanął u mety i zdobył nagrodę wartości
25 rs. p. Edmund Walker, który stanął u celu w go-
dzinę i 14 minut.

ZE ŚWIATA.

× **Kościół katolicki w Kazaniu** pozyskał nowe or-
gany z fabryki warszawskiej Blomberga. Instrument
wykonany sumiennie kosztował tylko 1,650 rs. Fun-
duszu na cel ów dostarczyły składki, a głównie ofiara
osobista proboszcza.

× **Na wystawie rzemieślniczej w Kazaniu** odzna-
czyły się dwie polskie firmy: fortepianów Paskiego i pi-
wa bawarskiego Krasnowskiego.

× **W Lesznie** nauczyciel język ów starożytnych, do-
tąd spokojnie urzędujący, nazwiskiem Grotowski, wy-
rzucony został z posady i polecono mu kraj opuścić.
Rodak nasz znalazł poparcie u rządu wirtemburskiego,
dzięki czemu konferowano mu posadę w Stuttgardzie.

× **Pan Stanisław Przynicznyński**, redaktor *Katoli-
ka szląskiego*, z powodu wzmianki, zamieszczonej przed
kilku dniami na tem miejscu w naszym piśmie, a wy-
jętej z pism poznańskich i krakowskich, nadsyła nam
oświadczenie, iż wszystkie głoszone w tych pismach za-
rzuty przeciw niemu są gołosłowne i bezpodstawne, wy-
nikające z osobistych niechęci, oraz że działalność jego
na Szląsku ma na celu jedynie dobro ogółu. Z działal-
ności tej, której owocem było między innymi założenie
licznych kółek włościańskich, p. P. nietylko nie wycią-
gnął materialnych korzyści, lecz doszedł do zupełnej
ruiny, a pismo swoje wydaje nie dlatego, żeby szkodzić
Katolikowi ks. Radziejewskiego, lecz z przekonania, iż
na Szląsku nie dwa ale więcej nawet pism polskich ut-
rzymać się może.

× **Biedny olbrzym!** W Paryżu prezentuje się od
kilku dni olbrzym Winkelmayer, przerastający ogrom-
nem swojej wysokości wszystkich poprzedników. Al-
bert Millaud pisze o nim w *Pigazie*: „Nowy olbrzym
nazywa się Winkelmayer. Długość nazwiska niczem
jest wszakże wobec postaci tego fenomenalnego człowie-
ka, wysokiego na trzy metry! Nie wiem czy czytelnicy
tak myślą jak ja, ale obecność tego olbrzyma w Pary-
żu budzi we mnie najczarniejsze myśli. Między wszyst-
kiemi zjawiskami potwornymi, jakie natura wytwarza
na ziemi, olbrzym jest niewątpliwie najbardziej pożało-
wania godnym. Karzeł jest małym, zwinnym, delika-
tnym, wygląda jak dziecko... Kobiety pieszcą go, hu-
stają go na kolanach, noszą w mufkach i kładą na stole.
Może on wszędzie zamieszkać wygodnie: w futerale lor-
netki teatralnej i w bonbonierce... Można go schować
do kieszeni w podróży... Ależ olbrzym! Czy jest coś,
co by bardziej stało każdemu w drodze i czemu bardziej
każdy stałby w drodze? Najpierw — nie można go ni-
gdzie umieścić. Winkelmayer, mieszkający w hotelu,
musi przyjmować wizyty, siedząc na komoście. Pra-
gnąc wypocząć w nocy, spać musi na czterech łóżkach,
na których rozpościera wzdłuż swoje członki. Nie może
przemówić do nikogo bez nachylenia się. Dokąd pó-
jdzie zawadza wszystkim i wszyscy mu zawadzają. Po-
trąca się o żyrandole, wybija dziury w sufitach, prze-
strasza kobiety... Flakier i wagon sypialny są dlań
zamknięte. Nie może wyjść piechotą, gdyż wywołuje
zbiegowisko na ulicy. Musi przeto siedzieć wiecznie
w domu... W stosunkach społecznych jest to prawdzi-
wy parjas... Karzeł znajduje pokrewne sobie stworze-
nie w sześciolatniemu dziecku, w kocie, w małpie... Ol-
brzym ma rówieśników chyba w kolumnie wendowskiej
lub w obeliskach Luxoru! Czujcie na się dobrze pod lu-
kiem tryumfalnym, oddycha swobodnie na polu Marso-
wem. Olbrzymem wiodło się w czasach heroiczych,
gdy pod nazwiskiem tytanów dokuczali Jowiszowi i bo-
gom Olimpu... Dzisiaj są to istoty najniebezpieczniejsze,
nudne, jak wszystko co nie ma końca!”

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Nacia i Józio Stummer rs. 5, J. Gran. rs. 5, Budrys z Wło-
cławka rs. 10, Jan Wróblewski rs. 5 zwrócone mu z resty-
tucji na spowiedzi, 28 kolegów na zebraniu rs. 6, kolega
Witold rs. 1, Tusie rs. 1.

Na pomnik dla s. p. Jana Królikowskiego.

Bracia D. Z. z Lublina rs. 5.

Dla rodziny po s. p. Królikowskim.

Bracia D. Z. z Lublina rs. 5.

Dla najbiedniejszych.

A. H. rs. 1 kop. 15.

≡ W dniu 26 b. m. we wtorek, o godzinie 4-iej po
południu, w kościele św. Krzyża, pobłogosławiony
został przez Jks. Wojcieckiego związek małżeński
zawarty między panem Aleksandrem Bobińskim, syn-
nem Antoniego i panną Zofją Churąży. (1291)

≡ Wczoraj w kościele ewangelicko-augsburskim,
superintendent Manitius, pobłogosławił związek mał-
żeński p. Konstantego Małkowskiego, dziedzica dóbr
Trembki w gostyńskim z panną Heleną baronówną
Zachert. Do ołtarza prowadzili pannę młodą pan
Stanisław Rudnicki i P. Grzybowski, obywatele,
pana młodego siostra panna Natalja baronówna Za-

chert i panna Ludwika Alt. Od ołtarza stryj pana
młodego senator Małkowski i wuj panny młodej
bar. Wilhelm Zachert, pana młodego senatorowa
Małkowska i matka bar. Paulina Zachert. Potem
orszak weselny udał się na obiad do salonów hotelu
Europejskiego, gdzie w gronie krewnych i przyja-
ciół długo przeciągała się wesela biesiada. Dziś
grono weselne odprowadza państwa młodych, u-
dających się w podróż za granicę na kolej warszaw-
sko-wiedeńską i żegnając nadobną parę, szczęść Bo-
że i do widzenia życzo. (3712)

Nekrologja.

† W dniu 27-ym października 1886 roku, przeniosła się do
wieczności w 62-im roku życia s. p. Emilja **Gruszkówna**,
która jako służąca przebyła w jednym obowiązku lat 44.
W smutku pozostała chlebodawczyni, a w rzeczywistości
przyjaciółka, zaprasza krewnych i przyjaciół oraz wszyst-
kich mających poważanie dla ta i h przymiotów, jak: wier-
ność i stałe przywiązanie, — na żałobne nabożeństwo odbyć
się mające w dniu 29-ym b. m., to jest w piątek o godzinie
9-iej i pół zrana w kościele św. Karola Boromeusza
przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tym-
że dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 2-iej po południu na
cmentarz powązkowski. —1292—

† S. p. **Józef Olszewski**, syn naczelnika wydziału kon-
troli służących, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy
lat 19, w dniu 27-ym października r. b. życie zakończył.
Pozostali w smutku rodzice, oraz brat i siostry zapraszają
krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo
odbyć się mające w piątek, to jest dnia 29-go październi-
ka, o godzinie 10-iej zrana w kościele Wszystkich Świętych
na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże
dniu i z tegoż kościoła o godzinie 4-iej po południu, na
cmentarz powązkowski. —3716—

† S. p. **Zosia Narkiewicz**, córka profesora, w dniu 27
października zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 4 mies. 11.
Stroskani rodzice i siostra zapraszają krewnych i życzliwych
na nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksan-
dra, w piątek, tj. dnia 29-go b. m., o godzinie 10-iej i pół
zrana i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż
kościoła o godzinie 3 i pół po południu na cmentarz po-
wązkowski. —3721—

— B. p. Felicja z Weinbergerów **Frischlauch**, po dłu-
giej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie w dniu 27-ym paź-
dziernika 1886-go roku. Wyprowadzenie zwłok odbędzie
się w dniu 29-ym października r. b., to jest w piątek, o go-
dzinie 12-iej w południe z domu № 32 przy ulicy Sena-
torskiej, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —3723—

† Zbolała żona, dzieci i wnuki s. p. Jakóba **Rusieckie-
go**, właściciela dóbr ziemskich gubernji kijowskiej, powia-
tu humańskiego, zmarłego w Odesie dnia 20-go paździer-
nika r. b., w 72-im roku życia, powiadając krewnych
przyjaciół i znajomych o ciosie, jaki ich dotknął, zaprasza-
ją na żałobne nabożeństwo, które za duszę s. p. Jakóba
odprawione zostanie w kościele św. Józefa Oblubieńca na
Krakowskim-Przedmieściu obok skweru, dnia 29-go paź-
dziernika 1886 roku, to jest w piątek, o godzinie 10-iej
i pół zrana. —3711—

† W sobotę, to jest dnia 30-go października, o godzinie
11-iej zrana, nastąpi przeniesienie zwłok s. p. księdza kano-
nika Franciszka **Szczepanowicza** z katakumb do grobu
familijnego, na który to obrządek pozostala siostra zaprasza
znajomych i przyjaciół. —3798—

† W piątek, to jest dnia 29-go października, jako w dzie-
wiątą rocznicę śmierci s. p. Wacława **Szczasnego**, odbę-
dzie się w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za spó-
kój duszy jego, o godzinie 10-iej zrana. Na to nabożeń-
stwo pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają kre-
wnych, przyjaciół i życzliwych rodzine. —3692—

† Za duszę s. p. Kamilli **Zimnoch**, dnia 30-go październi-
ka, to jest w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę
śmierci odbędzie się msza żałobna w kościele Wszystkich
Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-iej zrana, na którą
pozostała matka z siostrą zaprasza krewnych i znajomych.

† Dnia 29-go października r. b., to jest w piątek, o go-
dzinie 10-iej zrana w kościele św. Antoniego (po-reformackim)
odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój
duszy s. p. Hipolita **Piętki**, na które pozostała w smutku
żona wraz z czworgiem dzieci zaprasza krewnych, kolegów,
przyjaciół i znajomych zmarłego. —3696—

† W piątek, to jest dnia 29-go października r. b., o go-
dzinie 10-iej zrana odprawione zostanie nabożeństwo żało-
bne w kościele powązkowskim z konduktem do grobu, za
duszę s. p. Aleksandra **Bielskiego**, obywatela miasta
Warszawy, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i
znajomych. —3720—

† Dnia 29-go października, to jest w piątek, jako w
rocznicę śmierci s. p. Ludwika **Siekierskiego**, b. sędzie
go apelacyjnego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w ko-
ściele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senato-
rskiej, o godzinie 9-iej i pół zrana, na które pozostała
wdowa wraz z córkami i zięciami zaprasza krewnych i ży-
czliwych. —3707—

† Dnia 29-go października, to jest w piątek, jako w ro-
cznicę śmierci s. p. Emeryka **Kozarskiego**, odbędzie się
za jego duszę wotywa w kościele św. Aleksandra o godzi-

nie 9-ej i pół zrana, na którą wdowa z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3715

† Wszelki dowód moralnej siły, chociażby był przybra- ny w jak najskromniejszą szatę społeczną, zasługuje na szczerze poważanie.

Za jeden z przykładów godnych naśladowania i zazna- czenia, służyć może żywot ś. p. Emilji Gruszkówny, zgasłej w dniu 27-ym b. m.

Nieboszczka jako służąca dzieliła losy jednej i tej samej rodziny w ciągu lat 44-ch.

Nie dziwnego, że wskutek przymiotów osobistych zmarłej stanowisko skromnej i praktycznej pomocnicy, okraszonym zostało aureolą prawdziwej przyjaźni, popartej poświęce- niem i wytrwałością.

Zmarła nie uganiała się nigdy za materialnymi korzy- ściami, które tak długoletnia służba mogłaby jej przynieść w postaci nagród wyznaczonych na ten cel ze specjalnych legatów—pozostawiła to tym, których los zdawał się wię- ciej tego potrzebować.

W dzisiejszych czasach, w których tyle nasłuchać się można narzekania na stosunki z klasą służących, przykład żywota ś. p. Emilji, może być pouczającym dla obu stron.

Na pogrzeb ś. p. Emilji pośpieszyłyby winny pracownicy naszych ognisk domowych, aby przekonać się mogły, że i w tym zakresie można pozyskać prawo do szczerzego szacun- ku i równie szczerzego żalu. —3725

Nadesłane.

Piękne futra, modele paryskie, oraz materiały na wierzchy do futer, polecają **Penkala, Bober, Kowalski**. Senatorska 1/10.

Z Cesarstwa.

Gazety wiedeńskie przynoszą dziwne wiadomości, mówi *Sziet*. Według ich doniesienia baronowi Kaul- barsowi w Kutłowicy pokazano w urzędowym dzien- niku bułgarskim *Swoboda* artykuł, w którym mię- dzy innymi jest mowa o zamiarze bułgarów wysła- nia deputacji do Petersburga. Wówczas br. Kaul- bars na podanej mu gazecie napisał i przeczytał gło- śno obecnemu tłumowi ludu „Nigdy na to nie pozwo- lę”. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, cała ta wiadomość jest zmyśloną. Czyż to jest rzeczą możliwą, aby pełnomocnik rosyjski powiedział, że nie pozwoli na wysłanie deputacji do Petersburga, wówczas kiedy sam wszędzie rozmawiał z deputa- cjami bułgarskimi? Coś w tem jest nie w porządku. „Powtórzyliśmy tu znowu to co powiedzieliśmy już kilka dni temu, mówi *Sziet*, że wysłanie deputacji do Petersburga byłoby bardzo pożądanem i że bez- pośrednio wyrażenie Cesarzowi rosyjskiemu próśb bułgarskich byłoby i dla bułgarów i dla Rosji o wie- le korzystniejszym od wszelkich misyj dyplomatycz- nych. W ostatnich czasach znowu rozchodzi się wieści o ponownym wybraniu ks. Battenberga. Wie- ści te nadchodzą w rozmaitych postaciach, ale co prawda nie wierzymy, aby ks. Aleksander po tem co go spotkało, zdecydował się jeszcze wrócić do Buł- garii. Bardzo jest prawdopodobnem, że Wulczew, Stojanow i tym podobni agitatorowie antirosyjscy proponują ks. Aleksandrowi koronę bułgarską, ale wobec katorycznych oświadczeń wszystkich mocarstw, nie wyłączając nawet Anglii, książę zrę- knie się tego zaszczytu, jeżeli posiada choć odrobinę taktu politycznego. Według pogłosek, rząd bułgar- ski miał otrzymać wiadomość, że przedstawiciele mocarstw (oprócz Rosji) przybędą do Tyrnowy za dwa tygodnie. Wobec tego rejencja oświadczyła przedstawicielom mocarstw zagranicznych, że spraw- dzenie wyborów poselskich nie zajmie więcej niż dwa dni i że zaraz potem przystąpią do wyboru księcia. Jedna z gazet berlińskich podaje z tego powodu bardzo sensacyjną wiadomość, że rząd sofijski był nieprzyjemnie zdziwionym doniesieniem, że agent dyplomatyczny angielski w Bułgarii otrzymał z Londynu polecenie powstrzymania się od atenta- wania przy mającym nastąpić otwarciu zgromadze- nia narodowego. W kołach bliskich rejencji utrzy- mują, że jeżeli za przykładem agenta angielskiego pójdą także przedstawiciele innych mocarstw, to mi- nistrowie bułgarscy będą w tem widzieli jawną ozna- kę oziębienia dla ich sprawy gabinetów europejskich, a w takim razie przestana opierać się Rosji.”

Nowoje wremja pisze: „Z Berlina telegrafują do gazet wiedeńskich, że generał Schweinitz zawiózł z sobą do Petersburga ważne komunikaty księcia Bis- marka.”

Pet. wiedz. w artykule wstępnym piszą, że coraz uporeczywiej powtarzają się pogłoski o mianowaniu posła tureckiego w Petersburgu Szakira-paszy mini- strem spraw zagranicznych. Nominacja ta byłaby pożądaną, ponieważ dokładna znajomość zapatry- wań gabinetu petersburskiego, jaką posiada Szakir pasza, dopomogłaby Porcie do wyjścia z obłędu bez- zasadnych podejrzeń, obudzonych przez wrogów Ro-

sji. Czy podana przez korespondenta konstantyno- polskiego *Daily News* wiadomość o tem, jakoby poseł rosyjski przy dworze sultanskim dał Porcie formal- ne zapewnienie, że Rosja nie zamierza uciekać się do okupacji, jest prawdziwą lub nie, w każdym razie jest rzeczą pożądaną, aby Porta nabrała stanowczo- go przekonania, że Rosja pragnie rozwiązać przesi- lone na gruncie przyznania protokołu z dnia 5-go kwietnia. W polityce wschodniej, gdzie wpływy oso- biste grają ważniejszą rolę niż głos faktów, miano- wanie na stanowisko ministra spraw zagranicznych osobistości, która mogła wyrobić sobie na politykę Rosji pogląd samostny, wolny od rutynistycznych obaw, może wywołać zwrot kierunku, dzięki któremu intrygi wrogiej Rosji dyplomacji będą pozbawione punktu oparcia. „Przy tej sposobności—piszą dalej *Pet. wiedz.*—można wspomnieć o manewrze wykona- nym przez prasę londyńską, aby wytworzyć nasze- mu przedstawicielowi w Konstantynopolu, pomyślnie borykającemu się z intrygą angielską, jeszcze jedną trudność: chce ona wmówić w turków, że Rosja, poz- bywszy się złudzeń co do swoich profegowanych (jak na Wschodzie zowią bułgarów), postanowiła po- pierać aspiracje greków, którym powierzona zostanie wybitna rola wśród narodowości bałkańskich. Było- by to dowodem wielkiej naiwności ze strony turków, gdyby nie zrozumieli kłamliwości tej insynuacji. Przy całej gotowości Rosji przyjęcia sympatycznie dążeń jedynowładczego z nią narodu greckiego, nie ma żadnej zasady do przypuszczenia, że fantastycz- ne pretensje greków do urzeczywistnienia widm hi- storycznych znajdują poparcie w rosyjskich sferach rządzących. Porta może być pewną, że przy obecnym ugrupowaniu stosunków europejskich najszczerzszym obrońcą *status quo* jest Rosja, bez względu na wszel- kie insynuacje jej przeciwników i że tylko improwi- zowane przez tych ostatnich kompensaty mogą ją zniewolić do porzucenia dzisiejszego stanowiska.”

Z ostatniej chwili.

Peszteński *Nemzet* powiada: „Jeżeli pojawienie się dwóch okrętów rosyjskich pod Warną ma być czemś więcej, jak demonstracją, to zbliża się chwila, w której należy położyć stanowcze *veto* przeciw tym nadużyciom siły rosyjskiej. Kto bada z uwagą roz- wój wypadków, nie zaprzeczy, że monarchja austria- cko-węgierska w tym razie nie ujrzy się osamotnio- ną. Nie ma tu mowy o przymierzu z Niemcami. Nie osłabiając znaczenia tego przymierza, każdy nieuprzedzony uzna, że w obecnej konstelacji poli- tycznej istnieje obok Austrii drugie jeszcze mocar- stwo, którego interesa na półwyspie bałkańskim zbliżone są do naszych bardziej, niż którekolwiek innego państwa. Jest to już przeto tylko kwestja czasu, kiedy pomiędzy Austrią i tem mocarstwem zawartem zostanie przymierze, celem obrony wspólnych interesów, zagrożonych na półwyspie. Wszela- ki wzrost potęgi rosyjskiej musi mocarstwo to rzucić w ramiona Austrii. Mówimy tu o — Włoszech. Za- chowanie się Włoch podczas całego przesilenia buł- garskiego dowodzi zbliżenia się ich do polityki Au- strii i Niemiec. Gdy Austrija, oprócz Niemiec, będzie mogła oprzeć się także na Włoszech, wtedy spokoj- nie patrzeć może na rozwój wypadków.”

Z Sofji telegrafują pod d. 25 ym b. m.: Odkąd re- jenci i ministrowie odjechali do Tyrnowy, p. Kara- welow znosi się ustawicznie z baronem Kaulbarsem. Nie zamierza on udać się do Tyrnowy, gdyż obawia się nieprzyjaznych dla siebie demonstracyj. P. Ne- kliudow jutro powraca na swą posadę do Konstan- tynopola.

Francuska izba deputowanych przyjęła onegdaj resztę artykułów prawa o wychowaniu elementar- nem.

TELEGRAMY

„KURJER WARSZAWSKI”.

Londyn 28-go października. — Powstanie w Birnie wzmagają się w sposób niepokojący.

Sofja 28-go października. — Został tu ogłoszony stan oblężenia na czas nieobecności rządu.

Sofja 28-go października. — Na wstępnej na- radzie deputowanych w Tyrnowie Stambulow, zale- cał wybór księcia przyjemnego dla Rosji.

(Ajencja północna.)

Londyn 28-go października. — Nr. zgromadze- niu klubu zachowawczego w Bratfordzie stwierdził lord Randolph Churchill znaczny ubytek zbrodni rol- nych w Irlandji; terroryzm panuje w niektórych już tylko powiatach. Czy potrzeba żądać od parla- mentu pełnomocnictw nadzwyczajnych, pokaże się

wkrótce. O polityce zewnętrznej nie chce mówić wspominać. Podczas wycieczki swojej na ląd stały nie widział się z żadną osobistością, noszącą chara- kter urzędowy. Lord Salisbury wyłożył zapatrywa- nia rządu na położenie rzeczy podczas bankietu lor- da majora w Guildhallu, zapowiedzianego na dzień 9-ty listopada. Lord Churchill wzywa konserwaty- stów, aby poparli bil o zamknięciu dyskusji (*cloture- bill*), celem udaremnienia pogroźek parnelistów, któ- rzy pragną unicestwić system parlamentarny. Raz jeszcze zabierał głos lord Churchill, aby poprzeć re- zolucję, żądającą patryotycznej polityki ze strony rządu na wschodzie. Rzekł on: Od czasów Bea- consfielda zaszły wielkie zmiany w stosunkach wza- jemnych mocarstw; Europa znajduje się w okresie przejściowym. Interesa innego mocarstwa raczej, niż Anglii, są zagrożone. Anglja nie potrzebuje śpie- szyć się, powinna natomiast zdecydować się na sta- ły kierunek swej polityki pokojowej, korzystnej za- równo dla wewnętrznego dobrobytu, jak i dla inte- resów jej za granicą.

Moguncja 28-go października. — Sprawdzono, że zaszły w okolicy wypadki choroby nie były cho- lera azjatycką.

Tyrnowa 28-go października. — W Sofji został ogłoszony stan oblężenia.

Tyrnowa 28-go października. — Na zebraniu przygotowawczem członków zgromadzenia Stambu- łów oświadczył, że powtórny wybór ks. Battenberga jest niemożliwy i że należy wybrać odpowiedniego życzeniom Rosji kandydata.

Tyrnowa 28-go października. — *Ajencja Ha- vasa* donosi: Do Warny przybył rosyjski okręt wo- jenny z załogą 150 ludzi, drugi okręt jest oczeki- wany.

Tyrnowa 28-go października. — Przybyło tu już przeszło 300-tu deputowanych. Obecni są także rejenci i ministrowie.

Petersburg 28-go października. — *Birżewyja wiadomości* donoszą, że bank państwa wypuszcza w obieg znajdujące się w jego portfelu pięcioprocento- we listy zastawne państwowego banku ziemiańskie- go po kursie 99%.

Petersburg 28-go października. — *Journal de St. Pétersbourg* w wahaniu się rządców bułgarskich co do otwarcia zgromadzenia i w niezdecydowaniu się wielu deputowanych co do przybycia do Tyrno- wy widzi objaw bardziej pojednawczego uspo- sobienia i dowód, jak nienormalnem jest obecne położenie rzeczy w Bułgarii, położenie które utrudnia jeszcze lekceważenie, jakie władze bułgar- skie okazują dla najelementarniejszych międzynaro- dowych zwyczajów, co też zniewoliło rząd Cesarski do wysłania dwóch statków wojennych do Warny.

GIEŁDA.

Warszawa d. 28-go października 1886 r.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądano 51.80, płacono w małych ilościach 51.72½. Krótko- terminowemu obracano po 51.65, 51.67½, i na tej wysokości się utrzymano.

Na pomniejsze miasta niemieckie długoterminowe weksle po 51.62½, krótkoterminowe zaś po 51.50 płacono.

Na Londyn 10.46 żądane i 10.45 za małe sumy za- płacono.

Na Paryż 41.70—bez ruchu.

Na Wiedeń 84.50 żądano i 84.20 płacono w małych sumach.

Listy likwidacyjne 94.40 i 94 w żądaniu, płacono- by po 94 i 93.50.

Pożyczki wschodnie po 99.50 — ofiarowywane po 99.25 kupowano i pozostali chętni kupna po 99.

Listy zastawne ziemskie pierwszych czterech seryj po 100.85 w żądaniu, poszukiwano po 100.55. Serja V 99.70 miała nabywców po 99.60 i 99.55. Małe sztuki możnaby kupić po 99.60.

Listy miejskie 99.75, 99, 98.50 i 98.50. Za III 98.25 płacono.

Oblig. 95.90 i 95.65. Większe po 95.50 i 95.35 pła- cić chętno.

Listy łódzkie 96.25 za I, 95.25 za II poszukiwano; III ofiarowano po 95.25.

Godzina 12. — Usposobienie mocne. Za weksle krótkoterminowe na Berlin płacono jeszcze 51.67½.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 28-go października 1886 r.

Wbrew wszelkim przewidywaniom, dostawy z każdym dniem się zmniejszają. Ceny stosunkowo dosyć dobre, nie zachęcają jednak posiadaczy.

Pszenicy dostawiono około 400 korey, przeważnie z próbek.

Ceny płacono stosownie do gatunków dosyć dobre.

Wyborowa 6.60 do 6.75, biała 6.40, słabsza co do gatunku 6.25.

Żyta zaledwie 300 korey. Pomimo jednak szczupłych dowozów usposobienie nie wzmocniło się i ceny nie zmieniły się.

Drobne ilości wyborowego ziarna po 4.82 1/2, średnie 4.65 płacono.

Jęczmienia wczoraj po ukończeniu targu sprzedano partje, dziś 120 korey nie znalazło amatora.

Na jednej z prowincjonalnych stacyj kolejowych zapłacono za partje dobrego jęczmienia po 4.50.

Partje grochu 100 korey zbyt późno na targ dowieziono i prawdopodobnie sprzedana nie została.

Owsa 400 korey po cenach niezmiennych.

Płacono 2.40, 2.50, 2.65 do 2.80 za korzec.

Siana i słomy dostawy zaledwie na detaliczną sprzedaż wystarczające.

J. Wl.

TEATRA.

Wielki. Dziś: „Wesele Figara” (występ panny Dąbrowskiej). Jutro: „Hrabia Essex”.—**Rozmaitości.** Dziś: „Model na bohaterkę” i „Piękna żonka”. Jutro: „Pomyłka”, „Uściskajmy się” i „Teatr amatorski”.

Mały (ulica Daniłowiczowska). Dziś „Wielki dzwon”. Jutro: „Pieścię rodzinny”.

— **Stara firma G. Radke i A. Zeliński**, istniejąca od 1832 r. w naszym mieście, przeniosła swój magazyn wyrobów jubilerskich oraz srebrnych do nowo z przepychem urządzonego sklepu na ulicy Miodowej pod nr 1, gdzie fotografia Mieczkowskiego. Nową erę zasłużonej działalności firma rozpoczęła od poświęcenia religijnego, składamy więc życzenia starodawnem: **Szczęść Wam Boże!**

— **Tytus Mikulski**, nauczyciel śpiewu. Krakowskie-Przedmieście nr 47, m. 3. (3010)

3659) Dr med. Henryk **Pacanowski**, przyjmuje specjalnie z chorobami żołądka i kiszek. Prózna 7.

— **Warszawska Lecznica dla zwierząt, Hoża 64**, otwarta od 8 r. do 5 po poł. w święta do 12 r. Opiata za poradę 30 kop. Przy oddawaniu do szpitala wnosi się opłata za tydzień z góry. (1105)

3500) Dr i akuszer **F. Guliński**, przyjmuje chorych do 9 r. i od 4—6 w codz. Nowy-Swiat 59 nowy.

— **Konsultacja homeopatyczna Dra Wieniawskiego, Nowy-Swiat nr 7, oficyna poprzeczna 2 piętro.** (3655)

— Dr Med. **Wolberg. Twarda 26.** Le. karz dzieci i akuszer. (3594)

— **Wilhelm Lubelski**, doktor medycyny. Chmielna nr 14. (3675)

— **Zakład leczniczy** hydropatyczno-pneumatyczny d-rów **Dobrzyckiego i Fritsche-go.** Obozna nr 5. (422)

— **Dentysta B. Gutzmann**, Jasna nr 3, parter, od placu Zielonego trzeci dom, najlepsze zęby sztuczne po rs. 2. Reperuje i przerabia zęby. (3703)

DONIESIENIE.

Handel win i towarów kolonialnych **Edmunda Langner**, dawniej **Riedla**, Nowo-Senatorska nr 8, z dniem 1 listopada r. b. oddaje kuchnię pod kierunek zdolnego **kuchmistrza.** (3564)

— **Skład herbaty M. Szumilina**, Nowy-Swiat 65, poleca amatorom świeżo otrzymane tegorocznego zbioru wyborowe gatunki herbaty w cenie od rs. 1 k. 66 do rs. 3 k. 16 za funt. (1144)

— **Majolik** nowy transport w najnowszych fa-sonach i różnych kolorach nadszedł do składu wyrobów czeskich. Nowy-Swiat 7. Ceny niskie. (1234)

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 28-go października 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	51.75	—
Londyn 1 funt ster.	10.46	—
Paryż 100 franków	41.70	—
Wiedeń 100 guld.	84.50	—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.85	100.55
„ „ „ „ m.	100.85	100.55
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.75	—
„ „ „ „ II	99. —	—
„ „ „ „ III	98.50	98. —
„ „ „ „ IV	98.50	98. —
Listy zast. m. Łodzi serji I	—	96.25
4% Listy likwidacyjne duże	94.40	94. —
„ „ „ „ małe	94. —	93.50
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—	—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—	—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.50	99. —
II „ „ „ rs. 100	99.50	99. —
III „ „ „ rs. 100	99.50	99. —
Listy wileńskie długot.	—	—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	95.90	95.50
Akcje m. z. warsz. w. rs. 100	—	—
A. c. g. m. z. warsz. w. rs. 100	—	—
Akcje m. zel. warsz. - teresp.	—	—
Akcje m. zel. warsz. - łódzkiej	—	—
Akcje Banku handl. warsz.	—	—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—	—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—	—
Akcje war. z. Tow. ab. ob. ogn.	—	—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—	—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—	—
Akcje Dobrzeł. Tow. f. cukru	—	—
Akcje Tow. Lip. Ran i Lew.	—	—
Akcje Tow. przel. Zawiere	—	—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 166
Od Listów z m. Warszawy kop. 35 1/2
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 233 1/2
Od Listów likwidacyjnych kop. 155
Od Obligów m. Warszawy kop. 19 1/2

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 28-go października 1886 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Psz. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	625	—
„ „ biała	—	—	640	—
„ „ wyborowa	—	—	660	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	482	—
„ „ średnie	—	—	465	—
„ „ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies	—	—	142 f.	240 280
Gryka	—	—	202 f.	—
Rzepak letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Maso świeże funt	—	—	—	—
„ „ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 28-go października 1886 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 20⁹
garniec rs. 2 kop. 67

LOSY LOTERYJNE

są jeszcze do nabycia w Kantorze przy ulicy Wspólnej № 23. 2129R

Potrzebne są

Szyny używane,

na trzy wiorstową kolejkę fabryczną.— Wiadomość: Krucza 40, mieszkania 3, o godzinie 4-ej po południu. 2133

DOM do sprzedania w cenie 20,000, w szacunku przy niewielkiej gotówce, może być przyjęta summa hipoteczna.— Wiadomość: Nowolipki № 9, kantor drukarni, w godzinach od 9—11 i 5—7. 2135

Dywany trwałe i piękne duże, po rs. 3.

Korty zimowe, trwałe, piękne desenie, po rs. 1 kop. 35.

Ottomany na pokrycie futer, po kop. 65.

Parisienne przesłuchany materiał czysto-wełniany, na pokrycie futer, 2 1/2 lok. szer., po rs. 1 kop. 40.

Chevioty zimowe na palta damskie, 2 1/2 lok. szer., po rs. 1 kop. 35.

Flanely różne, najmodniejsze, czysto-wełniane, 2 1/2 lok. szer., po kop. 60.

Baja ponsowa i biała, najlepsza na halki, kaftaniki i kalessony, po rs. 1 kop. 10.

Chustki angorowe, duże, ciepłe, wyborowe po rs. 4 kop. 50.

Materiały wełniane, na suknie najmodniejsze, (podwójne), po kop. 30.

Krepa wełniana, na suknie po k. 30.

Kołdry wełniane, bajowe, po rs. 2 kop. 50, 3 rs. i drożej, do 7 rs.

Kaftaniki trykotowe, higieniczne, po kop. 90.

Gacie multonowe, bardzo ciepłe, po kop. 90.

Płótno Jarosławskie, czysto-liniane, ręcznej roboty, na koszule i przesłuchadła, taniej niż wszędzie, od 22 1/2 kop. do 60 kop.

Bielizna męska, damska i dziecienna, po cenach dotychczas w Warszawie nie praktykowanych.—Dostać można w znanym powszechnie ze swej taniości **składzie towarów** przy rogu ulic: Dzikiej i Nowolipki, dom Brauna № 1, mieszk. 4. 2111



OSTRYGI Holsztyńskie

codziennie świeże,

w Handlu Win i Delikatesów

Ant. Stepkowskiego,

Wierzbowa № 9. 1915r

Nowo-otworzona

Pracownia Sukień i Okryć

damskich

pod firmą „ZOFJA,”

6, Bracka 6,

poleca się JW. i WW, Paniom. 2114

Piotr Sliżyński udziela lekcji tańców salo-nowych u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach, sposobem najkrótszym, wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu tańców najpotrzebniejszych.—Adres: **Swiętojańska nr. 31, pod Okrętem.** 1922

Maszyna Drukarska

pośpieszna, używana, w dobrym stanie lub Amerykańska formatu stemplowego, potrzebna jest do Drukarni T. Pruskiego w Tomaszowie gub. Piotrkowskiej. — Ktoby takową miał do zbycia, zechce listownie o tem zawiadomić. 2096

BIELIZNA

o połowę taniej,

bo w mieszkaniu sprzedaję wszelką damską męską i dziecienną; koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, przyjmuję do wetawiania gorsów, jako też do roboty z powierzonych materiałów, przyjmuję do znaczenia monogramy po kop. 7 1/2; gotyckie po kop. 4; Senatorska № 26 (18), wprost kościoła, w podwórzu. Specjalna fabryka Bielizny

2117

Teofli Fuks.

Urząd Starszych Zgromadzenia Kotlarzy

ma honor zawiadomić, że wybory starszego i podstarszego cechu kotlarskiego, odbędą się dnia 25 Października (6 Listopada) w Sobotę, o godzinie 6-ej po południu, w gmachu Magistratu, w sali zwykłych posiedzeń cechowych.

Jeżeliby kto z panów wyborców nie mógł przybyć dla słabości zdrowia, lub innych nieprzewidzianych okoliczności; raczy przystać w zapieczętowanej kopercie pod adresem Komisarza Urzędu Kotlarzy, zawiadomienie, kogo życzy sobie mieć starszym, a kogo podstarszym. 2118

Nagrody Rs. 200!

Zgubiono dnia 25 Października r. b. w białej chusteczce: 1) rs. 1700 w papierach sto-rublowych, 2) kwit z Banku Handlowego, na imię Frajdy Kaczor w kwocie rs. 1143, 3) różne weksle: a) na rubli 300 na imię Nuta Feigel, b) na rs. 300 i na rs. 200 na imię Arona Rotewaig, c) na rs. 200 na imię Wolfa Gothef, d) na rs. 300 na imię Abrahama Gewisgold, e) na rs. 100 na imię Josia Hopenstandt, f) dwa kwity na rs. 300 i rs. 500 na imię Josia Hopenstandt.

Selig Kaczor, ulica Dzika № 51. 2119

Z Wielkiej Lodowni Warszawskiej przy ulicy Fabrycznej, rozpoczęta została sprzedaż

LODOW.

Wiadomość: Żalawia № 16, w kantorze fabryki. 2103

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie, jedynie prawdziwego **Allasch Doppelt Kummel**, (Crème d'Allash), z dystylarni SS-rów G. B. v. Blanckenhagen, pana na Allashu w Litlandji, powierzylismy panu

Ant. Stepkowskiemu w Warszawie.
Ryga, d. 14 Września 1885 r.
JENERALNI REPREZENTANCI
Dystylarni SS-rów G. B. v. Blanckenhagen w Allashu.
J. A. Mentzendorff & Comp.

Powołując się na powyższe ogłoszenie pp. J. A. Mentzendorff & Comp., donoszę, że sprzedaż jedynie prawdziwego Allasch Doppelt Kummel, (Crème d'Allash), z dystylarni SS-rów G. B. v. Blanckenhagen, odbywa się w handlu moim przy ulicy Wierzbowej № 9, tak hurtownie, jak i detalicznie, po cenach fabrycznych.

Ant. Stepkowski.

B. Mędrzycki.
KURATOR SPADKU
A. POLTAWSKI
Adwokat Przysięgły,
Krakowskie-Przedmieście № 30. 2132R

Z 2,000 rs. młody człowiek znający dokładnie buchalterję, mogący korespondować po polsku i rusku, życzyłby sobie tu lub na prowincji otrzymać odpowiednie miejsce, albo też wejść w interes spółkowy.—Oferty uprasza nadesłać Złota № 8, mieszkania 22. 2134

Z pierwszej ręki sprzedaje się Siano Nadwiślańskie, OWIES I SŁOMĘ, w żądanych ilościach, poczynszy od puda. Wiadomość w Kantorze wynajm. karet i i karetok kolejowych na Placu Wareckim pod № 18. 1969

Wiadomy wypadek.

W dniu 1 (13) Października r. b. skradzione mi zostały portfele z weksłami i gotówką z których część za pomocą Wiadomy odebrałem, a dotąd o ile mi na teraz wiadomo brak następujących weksli:

- 1) J. Schwimmer z d. 13 Czerwca r. b. na rs. 100, płatny dnia 13 Października r. b.
- 2) B. Hoppenfeld, z 4-go Lipca, na rs. 143.95, płatny dnia 19-go Października r. b.
- 3) Przekaz przez Szlama Palter na dom Bankierski A. Goldfedera trassowany na rs. 60, płatny dnia 20 Października r. b.
- 4) Izaak Goldman, z daty nie pamiętnej, na rs. 50 przez Indos J. Szapiro mnie ustąpiony, a płatny d. 21 Października r. b.
- 5) E. Ch. Ueberbaum z dnia 2-go Sierpnia, na rs. 178.57, płatny dnia 2-go Listopada r. b.
- 6) J. Zweier na rs. 250, płatny dnia 14 Listopada r. b.
- 7) Hurwitz & Wenger, z dnia 14 Lipca, na rs. 500, płatny dnia 5 (17) Listopada r. b.
- 8) A. Winderbaum, z dnia 19 Sierpnia, na rs. 95.72, płatny dnia 19 Listopada r. b.
- 9) Dawid Retting, z dnia 27 Lipca, na rs. 49.86, płatny dnia 20-go Listopada r. b.
- 10) A. Meizner, na zlecenie L. Meizner, przez Indos mnie ustąpiony, płatny 20-go Listopada r. b., na rs. 128, 65 kop.
- 11) Sara Katz i Izaak Katz, z dnia 25 Lipca, na rs. 100, płatny d. 25 Listopada r. b.
- 12) Ezra Rotkrug, z dnia 6-go Września na rubli 68.95, płatny dnia 6 Grudnia r. b.
- 13) Bracia Hirschenstraus, na rs. 100, płatny dnia 12 Grudnia r. b.
- 14) A. Winderbaum, z dnia 6 Października na rs. 66, płatny dnia 15 Grudnia r. b.
- 15) A. Pfefferberg, z dnia 23 Lipca na rs. 90, płatny dnia 15 Grudnia r. b.
- 16) Hurwitz & Wenger, z d. 2 (14) Lipca na rs. 500, płatny d. 5 (17) Grudnia r. b.
- 17) Szlama Tempeldiner z dnia 16 Sierpnia na rs. 100, płatny dnia 20 Grudnia r. b.
- 18) A. Pfefferberg, z dnia 23 Lipca na rs. 87 kop. 18, płatny dnia 20 Grudnia r. b.
- 19) B. Hoppenfeld, na rs. 182, z dnia 2 Sierpnia, płatny dnia 20 Grudnia r. b.
- 20) S. Zamek, na zlecenie M. A. Inselstein mnie ustąpiony na rs. 100, płatny 23 Grudnia r. b.
- 21) A. Matowski, na zlecenie L. Meisnera mnie ustąpiony, na rs. 100, płatny 25 Grudnia r. b.
- 22) Chaim Czerniakow, na zlecenie M. A. Inselstein, mnie ustąpiony, na rs. 150, płatny 4 Stycznia 1887 r.
- 23) J. Schwimmer, z dnia 5 Września r. b. na rs. 100, płatny 5 Stycznia 1887 r.
- 24) Szlama Tempeldiner, z dnia 16 Sierpnia r. b., na rs. 100, płatny 10-go Stycznia 1887 r.
- 25) A. Winderbaum, z dnia 6 Października r. b., na rs. 16, płatny 15 Stycznia 1887 r.
- 26) Samuel Wajzbuzki, z d. 26 Września r. b. na rs. 111 k. 79, płatny 26 Stycznia 1887 r.
- 27) Rozalja Essel z dnia 1 Września r. b. na rs. 264 kop. 41, płatny 1 Lutego 1887 r.
- 28) Hurwitz & Wenger, z dnia 7 Października r. b. na rs. 400, płatny dnia 7-go Lutego 1887 r.
- 29) Perla Broot, z dnia 6 Października r. b. na rs. 50, płatny dnia 16 Lutego 1887 r.
- 30) Hurwitz & Wenger, z d. 7 Października r. b. na rs. 300, płatny 7 Marca 1887 r.

Ostrzegam Szanowną Publiczność, aby wyżej wyszczególnionych weksli nie nabywała lub też zlecenie na ich własność wypełniła, gdyż wystawcom i żyrantom, stosownie ostrzeżenia uczynione zostały, oraz na drodze karnej śledztwo o tem prowadzi się, które do dziś nie skończone.

Znalazca powyższych weksli da wiadomość o nich lub zgłosić się może do Wydziału Śledczego w Ratuszu, lub do kupca Dawida Welt, Nalewki № 10. 2121R

MAGAZYN MÓD
pod firmą
W. PILECKA & Comp.
ulica Wierzbowa Nr 6, Hotel Angielski,
poleca JW. i WW. Paniom na bieżący sezon wielki wybór **Kapeluszy** przygotowanych podług najświeższych Paryzkich modeli; wielki wybór **Piór, Fantazyj i Dżetów** fantazyjnych, z najpierwszych domów Paryzkich,
po cenach b. przystępnych. 2135R

FABRYKA GORSETÓW Au Bon Marché
Miodowa Nr 6.
Specjalnie francuskie fasony. 2133R
Szelki do prostego trzymania się.

SER Szwajcarski
Wielki medal srebrny.
odznaczony najwyższymi nagrodami za produkta nabiałowe, na Wystawach w Warszawie,
nieustępujący pod względem dobroci produktowi oryginalnemu, poleca
PAROWA SEROWARNIA
Dóbr Opole pod Białą,
Zamówienia od pp. Kupców przyjmują się: Zielna № 21 (nowy), mieszkania 1, gdzie także próby obejrzeć można.
Sprzedaż detaliczna po kop. 40 za funt, w handlach następujących:
Krakowskie-Przedmieście, L. Wróbel.
Chmielna № 4, J. Bogucki i S-ka.
Miodowa, J. Purwin.
Marszałkowska: Emilia, № 146.
St. Bartold, № 138.
Juljan Zahorski, № 117.
A. H. Gajewski, róg Nowogrodzkiej.
P. Voigt & Comp., Bielańska № 5.
Fr. Krupecki, Leszno № 2. 2126R

Do interesu detalicznego branży bardzo intratnej, w najlepszym punkcie Warszawy: lokal swój mającego, potrzebny jest
WSPÓLNIK
z kapitałem udziałowym w wysokości najmniej 10,000 rs.—Reflektanci bez pośrednictwa osób trzecich, zechcą składać oferty do Biura Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. G. M. G. 2128R

Dobra Ziemskie
MICHAŁOWO-KOBIELICE,
do spadku waktującego po Józefie Witkowskim należące w gubernji Warszawskiej, powiecie Niezawskim, na samej granicy W. Ks. Poznańskiego sytuowane, na żądanie wierzycieli sprzedane będą wraz z budynkami, inwentarzami i zasiewami, przez licytację publiczną w Sądzie Okręgowym w Warszawie w d. 23 Listopada nowego stylu 1886 roku odbyć się mająca.—Dobra te z dwóch folwarków składające się zawierają ogólnej przestrzeni około 51 włók miary nowopolskiej, w tem lasu starego około 5 włók.—Gleba pierwszorzędna pszenna Kujawska.—Wysiew łożymy tegoroczny 318 korcy.—Obszerny mурowany dwór ze wszelkimi wygodami niedawno wybudowany. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 76,500, jako szacunku przez biegłych wykazanego.

Do sprzedania na dogodnych warunkach
Majatek Ziemiński,
składający się z 2-ch folwarków, z oddzielnymi hotełkami, rozległości włók 26, w tem do 3-ch włók tak dwukosnych, w dobrej kulturze, glebie pół pszennej, pół żytniej, bez służebności, z pięknym domem mieszkalnym, ogrodem owocowym i spacerowym, z inwentarzami zarodowymi i kompletnymi do breimi budynkami.—Wiadomość: Marszałkowska № 138, stróż wskaże. 2131

Syndyk tymczasowy
massy upadłości
Domu Handlowego
pod firmą

„BRACIA APTE”
w zastosowaniu się do Art. 491 i 492 Kod. Hand. wyzwa niniejszem wszystkich domniemanych wierzycieli pomienionej massy upadłości aby w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia osobiście lub przez prawnie umocowanych pełnomocników złożyli na ręce podpisanego Syndyka, w Warszawie, przy ulicy Świętojerskiej w domu pod № 1774/28 zamieszkałego lub w Kancelarji Sądu Handlowego Warszawskiego, w Wydziale upadłości w domu przy ulicy Długiej № 7, dowody pretensje ich do massy upadłości usprawiedliwiające i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami.
Ksawery Chraszczewski
2125 Adwokat Przysięgły.

Nauka i wychowanie.
Prof. de Préchamps, Długa 25. Młoda francuzka z dobrą rekomendacją do umieszczenia. 17213
Nauczyciel z upoważnieniem potrzebny do szkoły. Nowo-Senatorska 6. 17262
Bona niemka potrzebna jest do dwóch małych chłopczyków. Pensja miesięcznie rubli 6. Adres: Miodowa № 15, m. 26, od godziny 12-tej do 4-tej po południu. 17360
Gubernantka niemka, Puchert, młoda, muzykalna, mówiąca po francuzku, po rusku, poszukuje miejsca. Krakowskie-Przedmieście 7. Kantor nauczycielski. Dąbrowska.
Polka z wyższym wykształceniem, posiadająca dobrze język francuzki, potrzebna jest do dwóch dziewczynek w wieku lat 6 i 7. Zgłosić się można w godzinach od 11 do 1-jej, Nowy-Swiat № 41, 1-sze piętro, w bramie od frontu. 17341
Student uniwersytetu, prawnik, za dobre sobiady poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chłodna № 53 nowy. 2484
Lekcyj gry na cytrze udzielam. Instytutowa № 8, mieszkania 8. 17335
Francuzkiego języka konwersacji, akcent paryzki. Cena przystępna. Adres: ul. Żurawia № domu 1, mieszkania № 7, na 2-m piętrze. 17328
Niemka zaopatrzona w dobre rekomendacje, potrzebna jest do konwersacji. Wiadomość: Marszałkowska 76, mieszk. 5. 17295

Potrzebny jest nauczyciel ze świadectwami ukończenia gimnazjum niemieckiego, do przygotowania chłopca do szkół niemieckich. Zgłosić się można od 9-tej do 11-tej rano, przy ulicy Twardej № domu 10 nowy, mieszkania 14. 17309
Potrzebna osoba z patentem gimnazjalnym, z gruntownym francuzkim, niemieckim i muzyką, na demi-place, od godz. 4-jej; także potrzebna bona francuzka z krawiecczyną, za 150 rs. rocznie, oraz młodsza z dobrymi świadectwami. Książęca № 6, mieszkania 4, w wieczornych godzinach. 17287
Potrzebna jest bona niemka do jednej dziewczynki, która zarazem pomagała w sprzątaniu pokoiów. Krakowskie-Przedmieście № 58, m. 5, od 12-3. 17293
Lekcje muzyki u siebie i na mieście u dziela nauczycielka z dyplomem Instytutu Muzycznego. Bracka 9, mieszkania 2. Józefa Piłkowska. 16463
Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub skondycyj. Prócz przedmiotów wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego, specjalnie adziela ruskiego i matematyki. Ulica Chmielna № 10, m. 9. 2445
Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj w poobiednich lub lekcyj w rannych godzinach. Może też przyjąć za obiady. Ul. Wspólna 40, m. 19. 2466
Młoda osoba za śpiew, muzykę żyćzy na demi-place. Wiadomość: Oboźna 10, mieszkania 11, do 1-jej po południu. 17160

Posady i prace.
Portrety z fotografii kredkowe i olejne. Przyjmują się zamówienia codziennie: od godziny 3-jej do 5-jej wieczorem. Warena 9, mieszkania 5. 17278
Dziewczyna przyjemnej powierzchowności potrzebna do małego dziecka i lekkiej usługi. Zgłaszać się tylko ze świadectwami na Krochmalną 45. m. 5, 2-e piętro, front.
Młoda osoba, z aczej rodziny, wykształcona, mówiąca dobrze po francuzku, po rosyjsku i po polsku, poszukuje miejsca dame de compagnie. Chłodna № 46, m. 16. Zastać można od 10 do 3-jej. 17139
Młoda osoba posiadająca języki: francuzki, niemiecki, polski i rosyjski, szuka miejsca kasjerki lub sklepowej, do jednego z pierwszorzędných magazynów. Chłodna № 46, mieszkania 16. Zastać można od 3 do 8-jej.
Potrzebne panny, podręczne i uczennice, do fabryki kwiatów Dragat. Chmielna № 12.
Potrzebni są uczniowie do zakładu tapicerskiego. Chmielna № 24. 17200
Potrzebne są panny, kompletnie uzdatnione do okryć damskich, maszyny, podręczne i nanki. Nowolipki № 5, wprost Dzikiej. 17209
Praczk i prasowaczki potrzebne są zaraz do pralni. Nowy-Swiat № 26/28. 17242
Potrzebna jest panna kompletnie uzdatniona do sprzedaży rękawiczek. Grani-czna 13. 17243

Potrzebne są panny kompletnie zdadne do staników i okryć. Nowy-Swiat № 40. Brandel. 17273
Potrzebna jest niemka znająca krawiecczynę. Tamka 40, mieszkania 2. 17292
Panny uzdatnione do spódnic, potrzebne.—Krucza 29, mieszkania 22. 17314
Osoba znająca się na gospodarstwie miejskim i wiejskim, znająca język rosyjski, uprasza o zajęcie. Ulica Piekarska 11, mieszkania 18. 17324
Dziewczynki do nauki krawiecczyny potrzebne natychmiast. Świętokrzyska № 29, mieszkania 15. 17330
Potrzebne panny do krawiecczyny, zdadne i do nauki. Ciepla 9, m. 17. 17332
Były urzędnik komory celnej, następnie Administrator dóbr, poszukuje posady rzadcy majątku lub domu, a także kasjera lub buchaltera, z kaucją rs. 1,000. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń Senatorska 26, pod lit. E. N. 2471
Panny zdolne potrzebne są do staników, spódnic i podręczne, do nowo-otworzonej pracowni pod firmą „Zofia,” Bracka 6. 17156
Do pracowni sukien potrzebne są panny zdadne i do nauki. Zgoda 5, m. 30. 17169
Panny do kapeluszy potrzebne są do magazynu W. Gundelach. Nowy-Swiat № 66.
Potrzebna jest zaraz przywoźna młoda panna. Zgłaszać się na ulicę Książęcą 6, mieszkania 6. 17174

